

# Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert.  
Racibórz.  
(Ratibor.)

Kwarternica: 1 mk.

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE.”

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobota.

Oświata i Praca — Naród zbogacą!

Redaktor główny i odpowiedzialny:  
Jan Eckert.  
Racibórz.  
(Ratibor.)

Za ogłoszenia plac się od miejsca  
wiersza drobnego 15 fen.

Drukarnia i Ekspedycja znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 11.

## Co tam słychać w świecie.

Cesarz Wilhelm wypowiedział ostatniej soboty przy otwarciu sejmu brandenburskiego znowu mowę, która zwróciła na siebie ogromną uwagę, — mowy bowiem, wypowiadane przez niego przy tej okazji, odróżniają się wielce od innych niemieczej treści. Tym razem cesarz, odpowiadając na mowę naczelnego przesa prewencyj brandenburskiej, podniósł, że przybywa właśnie do starej marchijskiej puszczy, gdzie przebywanie ze synami marchii jest zawsze dla niego wyjątkiem napojem. Cesarska rozmowa o swoim dniadku, zmarłym cesarzu Wilhelmie I., którego setne urodziny niezadługo będą obchodzone, i stawił jego czyny, a głównie to, że był twórcą jedności niemieckiej i że jego Opatrzność wybrała po długich wiekach do połączenia rozpadłych Niemiec w jedno wielkie cesarstwo. W późnej starości dokonał tego wielkiego dzieła; zorganizował ze silnych synów chłopów swych prowincji potężną armię, a gdy nadacea decydująca chwila, wtedy wszyscy ojczyzny do obrony, i tak powoli Brandenburgia-Prusy mająły pierwotne miejsce w ustroju państwa niemieckiego. Początku cesarz edeswał się w te słowa: „Gdyby cesarz Wilhelm I. żył w średnich wiekach, to ogłoszenie go jako świętego i pielgrzymki ze wszystkich krajów dalyłyby, aby przyzwycięzili jego wszechświatową meditwę. Dał się jednak Bogu jest jeszcze tak. Wierni poddani moi prowadzą swoje dni do grodu, abyli ich uciechy widokiem pomników sędziwego starca. Brandenburscy mogą być dumni z potężnego i wielkiego męża, bo on był przecież synem marchii brandenburskiej. Dom Hohenzollernów i marchia są połączeni w jedno i z marchii brandenburskiej snują się nici naszej ojczyzny i

naszego działania. Dopóki chłop marchii stoi przy nas i możemy być pewni, że marchia nam w pracy naszej dopomaga, tak dugo żaden z Hohenzollernów nie zwątpi o swem zadaniu.

W końcu swej mowy zwrócił się cesarz Wilhelm astro przeciwko przewrotowi, który wszelkimi środkami związać należy. Stronnictwo, które podkopuje podstawę państwa, które przeciw religii się podnoszą i które przed osobą najwyższego cesarza się nie cofają, musi być pokonane. Walkę tę musimy podjąć i w tej walce przyjmuję ręce każdego, aby robońnika, aby księdza, aby pana. W tej walce ustawać nam nie wolno, dopóki kraj nasz od tej choroby nie uwolnimy. Cheroba ta zarasta nie tylko lud nasz, ale także życie rodzinne, a przedewszystkiem stanowisko kobiety, co jest dla Niemców świętym. Ufam, że synowie marchii mnie w tem zadaniu wspierają będą”. Mowa ta pobudziła tak gazety katolickie jak liberalne i socjalistyczne do napisania rozlicznych uwag, wedle stanowiska, jakie zazwyczaj zajmują. Niektóre stasznie piszą, że nie tylko socjalisci są posławieni religii, ale wszystkie, a zwłaszcza wyższe stanu.

Zaana berlińska gazeta katolicka „Germania” przewiduje, że prawo o stowarzyszeniach i sezonach ma zostać w dwóch kierunkach zmienione czyli obostrzone, raz przeciw socjalistom, a potem przeciw Polakom. Rząd będzie dokidał staran, aby politycy wobec stowarzyszeń nadawać więcej prawa i aby na odbywanie sezonów potrzebne było pozwolenie policyjne. Centrum — tak pisze „Germania” — nie będzie pod żadnym warunkiem głosować za takim „połopaniem” prawa, gdyż w końcu zaliczony do przewrotu każdej czynności i każdej dążności rządu niewygodą. Centrum byłoby pierwszym stronnictwem, któreby

uznało za stronnictwo przewrotu, więc chyba samo na siebie strycza kręgle nie będzie. Widzieliśmy, jak sobie postępowano podczas kulturykampu, — aby te depresje były, gdyby jeszcze prawo w odpowiedni sposób poprawiono. Co do Polaków, to z ogłoszonego okólnika ministra spraw wewnętrznych widać, iż nie chodzi mu tylko o to, by zakazać zebran polskich, jeśli nie będzie się miało pod ręką odpowiednich urzędników, — pan minister chce raczej zasadniczo ukrócić Polaków prawe o stowarzyszeniach i sezonach i nie chce usiąć, aby rząd miał obowiązek starać się o stosownych urzędników dla dorzeczenia polskich zebran. Nawet gdyby pozwile osztrenieli prawa ludności polskiej, nie mogą być za takim zmieniem ustawy o stowarzyszeniach, bo tego zabrania wygląda na siebie samych!

Parlament niemiecki jedrocył swoje zebrania aż do 8-go marca t. r. dla braku ważniejszych spraw do obradowania. Spodziewać się należy, że komisye w tym czasie ukończą swe obrady wstępne nad przekazanymi sezonóworskami, tak że parlament będzie mógł podjąć wtedy swoje roprawy.

Projekt zmiany prawa o zabezpieczeniu za starość i niemoc, który nadal przedstawiał parlamentowi, zawiera dwie ważne zmiany: jedna dotyczy ustanawiania rent, druga sposob dawania takowych. Innego zmiany są mniej ważne i nie obchodzą nas tak bardzo, bo dotyczą tylko urzędników tego urzędu zabezpieczenia.

W całej Europie prócz Niemiec tylko jeszcze w Anglii i Hiszpanii członkowie parlamentu nie wybierają żadnego wynagrodzenia za straty i znudę, spowodowaną radzeniem w parlamencie. Najhojnaj wynagradza swych posłów Francja, bo daje każdemu z nich 9000

strzelanie blisko chaty sąsiada, gdy przebiega po nim ostrzegla mnie, że Indianie są ukryci w krzakach. Zaledwie mieliem czas ukryć się w kukurydzie, gdy rosnął się przerażający krzyk bandytów indyjskich, którzy już odczuli dom mego nieszkodliwego sąsiada. Była to net tak ciemna jak dzisiejsza.

Cała redzina, a nawet bylieta zdawały się być pogrzebane w jakimś śniegu zasuszowanym. Wszystko spało, nawet ich czujny pies nie zaszeckał na wzruszonych Indian. Dzicy szybko gromadzili chrust i obiegły nim chatę. Dopiero kiedy płomienie je ogarnęły, a horda wydała po drugi raz okrzyk radości, stworzyły się oczy śpiących po raz ostatni, aby ujrzeć budynki ogieńte płomieniem a wśród ognia przeplatające czarne postacie Indianów indyjskich.

O, gdybys to widział, — mówił dalej drążącym i zaledwie dosłyszanym głosem, — krew zakrzepałaby w twoich żyłach. Niesenszliwi wypadli z płonącej chaty, a mordercy ich rzucili się na swoje ofiary, wydając strasne ryki. Słyszałem huk strzelb pomijany z loskiem walących się belek i jakiem zabijanych. Widziałem wśród płomieni biedne dzieci, wyciągające ręce, a nad ich głowami blyski nożów i tomahawków. Straszny to był obran, ale ja, mój bracie, jeszcze okropniejszy, o, stokroć okropniejszy widziałem... Najstarsza

## Krwawy mściciel.

Opowieść z amerykańskich berów.

28)

(ciąg dalszy.)

Wypadek ten mianowicie na Zosię odniósł. Zdawało się, jej to zapowiedzia jakieś nowego nie szczęścia. Piesek strzelca cicho, ale żałośnie zaskomlał, a Natana na to odzewianie się swego towarzysza natychmiast odpowiedział.

Dobra masz pamięć, biedny Cukierku, — chciałby pięć lat dla ciebie jest bardzo długim przeciągiem czasu. Pod tem właśnie drzewem, które runęło, zamordowano sędziwą babkę, staruankę o srebrnych włosach.

Jakto, cayi widziałas te straszną rzec?

— zapytał Stanisław Natana.

Ach mój bracie, — odrzekł kwakier, — była to pierwsza i ostatnia rzec, przy której musiałam być obecnym. Zamieszkałem w swym czasie chatkę położoną opodal nad brzegiem rzeki; mieszkałem byli moimi sąsiadami, a jakkolwiek nie byli dla mnie bardzo przystojnymi z powodu mojej wiary, jednakże serdecznie lubitem ich piękne i niewinne dzieci. Gdy więc jednego rana dostrzegłem ślady bandy Indian, skierowane ku mojej chatce,

pomyślałem sobie: mniejsza o to, niech zniszczą moją siedzibę, a zanim tego dokonają, będę dość czasu ostrzec ich, abyli z rodziną i dobytkiem schronili się do osady pułkownika Brucza. Przestroga jednak moja, zamiast naklonić się do niesieki, przyjęta została przez niego i całą rodzinę śmiechem lekceważenia, gdyż w owym czasie już ludzie mieli serca zatwardniałe dla mnie, a uszy na moje słowa zamknęte, albowiem nie chciałem walkczyć tak jak oni z Indianami. Natenczas widząc, że nie zwalają na mnie przestrogi, pobiegłem do osady, zaklinając pułkownika, abyli z oddziałem konnych pospieszyli ku chacie sąsiadów i odstraszyli napastników, którym bynajmniej nie życzyłem śmierci. Ale w osadzie powiodło mi się jeszcze gorzej, gdyż wyszydzono mnie publicznie; wtedy wpadłem w rozpacz i postanowkiem nie wracać do mojej chaty, abyli nie być świadkiem rzesi biednych kobiet i młodej dziewczyny, bo jej nie bytem w stanie przeszkodzić.

Nagle przyszło mi na myśl, iż może Indianie, nie znalazłyby mnie w chacie, zaczają się dokola niej w oczekiwaniu na mój powrót, a tem samem opóźnią swój napad na dom mojego sąsiada, którego będę mógł jeszcze raz ostrzeci.

W towarzystwie więc moga Cukierka spieszonym ze wszyskich sił i dostalem się niepo-

franków rocznie i bilet wolnej jazdy I klasy na wszystkich kolejach. Węgry płacą posłom 4000 m. i około 1500 m. za pomieszkanie, Holandja 2000 m. i koszta podróży. Grecja 1400, Szwecja 1330 m.; inne państwa płacą za każdy dzień obrad, n. p. Rumunia 20 m., Austria 17 m., Bułgaria i Szwajcaria 16, Prusy 15 itd. Były czas, żeby i w Niemczech zaprowadzono pewien rodzaj wynagrodzenia dla posłów, a wtedyby nie potrzeba się tak skarzyć na częstą nieobecność posłów w parlamencie. Będzie jednak jeszcze w tem stuleciu do tego przyjdzie!

W sejmie pruskim toczyły się w Sobotę w dalszym ciągu obrady nad etatem rolnictwa, przyczem potrącono także o nowe prawo giełdowe i znany wniosek hr. Kanitza.

Postępowcy wywodzili, że już dziś szerskie koła rolników zaczynają pojmować, iż nowe prawo giełdowe rolnictwu nie tylko żadnej korzyści, ale przeciwnie tylko szkodę przyniosło. Każdy rozsądny człowiek uznać powinien, że nowe prawo giełdowe nie może się przyczynić do podwyższenia cen zboża. Wielcy posiadacze ziemi występowali przeciwko giełdzie, jak gdyby w zarządzach giełdy zasiadali sami złodzieje i oszuści. A teraz cen nie ma, nikt nie wie, czego się trzymać, i panuje co do tego wielkie zaniepokojenie i niepewność. To jest dzinem przedewszystkiem „bundu” rolników.

W imieniu konserwatystów odpowiadali postępowcom hr. Kanitz, bundowiec Plötz i rządowiec Kardorff, dowodząc, że jeżeli w roku obecnym znów nie stawili wniosku hr. Kanitza, to to bynajmniej nie dowodzi, żeby go w roku przeszłym nie mieli postawić. Rolnicy odnoszą się potrzebą podniesienia cen na zboże. W chwili obecnej nie miałoby żadnego celu, gdyby wniosek hr. Kanitza miał być znów postawiony na porządek obrad. Rząd dałby taką samą odpowiedź, jaką już dał po dwa razy, i wniosek przy obecnym składzie parlamentu nie ma żadnych widoków, żeby mógł uzyskać większość. Ale w roku przeszłym z pewnością zmieniło się położenie, bo w roku przeszłym odbyły się wybory do parlamentu niemieckiego, a w obecnych wyborów nawet przeciwne wniosku hr. Kanitza będą się z tem liczyli. „Bund” rolników nie szczerze też, jak to mu zarzucają postępowcy. Najwięcej szczerze socaliści i postępowcy razem z nimi.

Co do nowego prawa giełdowego, to takowe było koniecznie potrzebne. Giełdziarze robili bowiem, co chcieli, kontroli nad sobą nie mieli żadnej i ceny na zboże ustalali te same, jakie im się podobały. Ciągle na to się skarżono i to z licznych kół. Jeżeli giełdziarze strelk rozpoczęli, toć oczywiście korzyści to przynieść nie może, ale powoli giełdziarze namyślały się inaczej i zmieniały swoje zdanie.

Z powodu wyżej wzmiankowanej mowy cesarskiej, w której to mowie cesarz estro wystąpił przeciwko socalistom, zestawka pewna gazeta głosi, jakie podczas ostatnich wyborów padły w prowincji brandenburskiej —

ze wszystkich, zgrzybiała niewiasta, trzymając na ramieniu półtoraroczną jasnowłosą dziewczę, uchodziła w zarośle i już dobiegała do owego drzewa, gdy jeden ze złodziejów, dojrzałszy to, puścił się za nią w pogon, dopadał nieszczerzącą, wyrywała z jej rąk chłopię i pochwyciwszy za nośkę, robiła głowę o twardy pień, a potem naciesszywszy się rospaczą staruszki, i jej gruchoczą głowę tomahawkiem.

A ty, ty? — zwołał Stanisław chwytyając za kołnierza Natana, — ty, nieszczęsny tchorzu, byłeś tam i dozwolilesz zamordować oboje?

Bracie, — odpowiedział Natan pokorne, — jesteś niesprawiedliwym. Gdybym nawet zdołał pokonać wstręt do przelewów krwi i tak nie uratowałbym ich, bo przed trzema godzinami pułkownik odebrał mi strzelbę i wypędził bezbronnego z osady. Gdybym ja był miał w ręku w chwili, gdy dalki potępienie okrącały po nad głową jasnowłosego aniołka, to pomimo mojej łagodności nie byłbym się powstrzymał od zbrodni położenia trupem złodzieja.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

z wykluczeniem Berlina, bo Berlin nie należy do prowincji — na kandydatów poszczególnych stronników politycznych.

Razem oddano 421,542 głosy; z tych padło na socalistę 127,852, — na postępowca 80,659, — na nacyonal-liberalną 7593, — na kandydata centrowego 1,690, — na antysemitemę 26,869, — na rządowca 20,992 i na konserwatywę 144,608.

Najwięcej głosów padło na konserwatywę, bo 144 608, a potem zaraz na socalistę, bo 127,852 głosy.

W zastępstwie kanclerza wystosował sekretarz stanu dr. Bötticher pismo do marszałków parlamentu i sejmu, w którym powiedziano, że „życzeniem jest cesarza, aby członkom sejmu i parlamentu daną była sposobność wzięcia udziału w stuletniej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I.”

W Galicji są teraz wybory do rady państwa na porządku dziennym. Ruch z tego powodu jest między ludnością bardzo wielki, ale niestety żywioły przewrotu, a między Rusinami, zamieszkającymi Galicją wschodnią, stojący pod wpływem Rosji i na Polaków zawzięci działacze korzystają z tej sposobności, by cielem lud podburzać i popychać do gwałtów. Rozjatrzanie doszło w niektórych miejscowościach do takiego stopnia, że mogłyby się zdawać, iż Galicja wschodnia stanie się widownią rzezi Polaków w rodzinie rzezi Armeńczyków. Między burzycielami jest wielu księży ruskich i inteligentniejszych Rusinów, których jedynym marzeniem jest dostać się pod Moskala. W mieście Komarnie tłum ludu ruskiego napadł i skatał niemłodziorów burmistrza i posta Jaklińskiego, rzucił się na przyjaciela jego, który go chciał ratować, napastował żandarmów, słowem dokazywał jak dzicy sfrankańscy. Dopiero kiedy przybył szwadron ułanów, natknął się na pckój i porządek. W Postołówce podburzony tłum młodzików wywrócił z lokalu gminnego po wyborach wójta, radnego i dwóch wyborców i zbił ich ciężko. W Uwiśle i Samołuskowcach miejscowości księża ruscy z ambony wzywali lud do rozruchów słowami: Będziemy ranać i bić kijami i kolami, jak nasza partia nie zwycięży. W innej miejscowości znów ksiądz rusk, jadąc do chórego z Panem Jezusem, zatrzymał się przed urzędem gminnym i agitował! Tych kilkaypadków podaliśmy tylko dla wykazania, do czego zajadłość Rusinów zdolna, bo nie podobna wyliczyć wszystkich gwałtów i czynów samowoli.

Żydzi jak zawsze chcą w metnej wodzie ryby łowić i krążą się bardzo gorliwie, by jak najwięcej swoich przeprowadzić, a mają nadzieję, że przeprowadzą aż 13 własnych kandydatów.

W Krakowie socjalni demokraci po odbytem zebraniu udali się tłumnie do magistratu i w liczbie przynajmniej 500 zapelnili wejście i schody. Bez czyjegokolwiek zezwolenia zapalili sobie gaz na schodach i rozpolili szturu do zamkniętych drzwi sali rady miejskiej. Na krzyk, hałas i śiew przybiegło dwóch ludzi ze służby magistrackiej oraz woźny prezydialny, którzy reflektovali zebrały tłum, aby nie wylamywał drzwi. W odpowiedzi na te uwagi socjalni demokraci rzucili się na biednych ludzi i poturbowali ich ciężko. Kto wie, do czego byłoby doszło, gdyby woźny prezydialny na czas nie był się wydobył z tego rozszalałego grona, okazującego swoją przewagę w tak brutalny sposób. Z tego zajścia woźny prezydialny wyszedł z ciężko skałeczoną nogą i wykręconą ręką; inni służby miejskie również dotkliwie zostali pobici.

Niektóre gazety francuskie wyrażają się bardzo niepochlebnie o armii francuskiej, a głównie o jej generalach, jako niezdolnych do prowadzenia wojny. Gazeta „Intransigeant” w artykule pod napisem: „Czy jesteśmy gotowi do wojny?” zauważa, że większość obecnych naczelnego wódzów armii francuskiej albo z fizycznych albo też moralnych względów nie jest zdolna kierować armią. Generalowie ci są rzekomo generałami od parady, którzy w razie wojny mogliby kierować tylko ambulansami. Gazeta ta żąda, aby generalów armii francuskiej zmieniono.

Tak źle pewnie jednak nie będzie.

Książę ks. Maksymilian saski, w zeszłym roku wywieziony na kapłana, i odtąd

zamieszkały w Londynie, został w tych dniach przedstawiony królowej angielskiej. Ks. Maksymilian pracuje przy jednym z kościołów katolickich we wschodniej części Londynu; na jego kazania zbiera się wielkie mnóstwo publiczności.

— Król Aleksander serbski przybył zeszłego Poniedziałku do Zofii. Na dworcu witał go książę Ferdynand bułgarski i ministerowie bułgarscy. Następnie z dworca udał się król do zamku, gdzie powitał księżnę bułgarską. Licznie zebrana ludność wznosiła wszędzie huczne okrzyki na cześć księcia Ferdynanda. Stosunki między tymi Serbami i Bułarami ulepszyły się wielce w ostatnim czasie.

W sprawie załagodzenia zatargu między Turcją a Grecją nie doszło jednak do porozumienia między mocarstwami europejskimi. O co się między niemi rozchodzi, nikt nie wie. Ubolewać trzeba, że sprawa nie postąpiła naprzód, bo przelew krwi na Krete nie ustąpił i pewnie jeszcze nie jeden tydzień minie, zanim mocarstwa nareszcie wkroczą. Można by prawie przypuszczać, że odgrązanie się mocarstw jest tylko pozorne i że w gruncie rzeczy chcą dać Grecy czas do zdobycia i zajęcia całej wyspy. Wszyscy oglądają się na Rosję, a Rosja odwołuje dziś to, co wcześniej głoszono jako niezmienna postanowienie cara, grozi Grecy, że ją zgniecie, gdyby się miała opierać, a nic nie czyni. Z zamieszania tego korzysta przebiegła Grecja, ile się da, nie odwołuje swych wojsk z Krety i po cichu zabiera, co może. Jeszcze w ostatnich dniach wpadły w ręce powstańcom dwie miejscowości, które były dobrze osadzone przez Turków, Kandanos i Stawros. W Kandanos było 3000 mahometan, którzy chcąc nie chcąc poddać się musieli. Stawros było jeszcze silniej obwarowanem, ale je zdobyto; załogę całą wyrzynięto i tylko trzem Turkom udało się uciec z życiem. Oczywiście Turcy odpłacają się plekmem za nadobne, gdzie mają przewagę, i nie szczędzą również chrześcian. Naczelnik dowódca wojsk greckich, pułkownik Wassos, wystosował do wszystkich Kreteńczyków bez różnicy odeszwa, aby dobrowolnie przyjęli zwierzchność Grecy, bo Grecja nie uleknie się groźbą Europy, nie wypuści z rąk, co zdobyła, i przygotowana jest na wszystko; mieszkańcom spokojnym Krety przyrzeka Wassos opiekę i obronę.

W Poniedziałek przybyła z Krety deputacja złożona z 39 osób z biskupem greckim na czele do króla greckiego, by mu w imieniu chrześcian kreteńskich wręczyć podanie, domagające się połączenia Krety z Grecją. Król przyjął deputację bardzo przychylnie i zapewnił ją, że i on pragnie tego samego i że ten zamień jego jest stanowczy i niezmienny. „Jeżeli Anglia zabrała wyspę Cypr, — tak mówił, — Niemcy zajęły Szlezwik-Holsztyn a Austria Bośnię i Hercegowinę, choć pomiędzy nimi państwa i krajobrazy zajętymi nie było żadnych a żadnych związków, natemniej Grecja ma tem więcej prawa do Krety, której mieszkańcy są Grekami. Wojska greckie nie opuszczą Krety, nie osiągnąszy celu, który im wytknął.” Równocześnie donoszą, że król zerwał wszelkie stosunki z dworem rosyjskim, ponieważ w Rosji nie znalazły żadnego poparcia, chociaż dwór grecki z rosyjskim są spokrewnione.

Sciąganie wojsk tureckich ku grani cy greckiej nie ustaje; obecnie stoi tam już kilkanaście, albo i kilkadziesiąt tysięcy tureckiej ludwery, gotowej każdej chwili wkroczyć do Grecji. Niesforne te bandy nie bardzo słuchają swych przełożonych i rabują i palą wsie chrześcijańskie, choć one należą do Turcji a nie do Grecji.

Aby być na każdy wypadek przygotowani, Serbia, Bułgaria i Czarnogóra sciągają również wojska, obawiając się słusznego, że w razie niepowodzenia w Grecji Turcy gotowi starać się na nich odbić swe krzywdy.

Ostatnie wiadomości, ale jeszcze nie potwierdzone, donoszą, że zastępco mocarstw europejskich doręczyli nareszcie królowi greckiemu i sultanowi tureckiemu wspólną uchwałę, wedle której Kreta ma utrzymać zupełny samorząd pod zwierzchnictwem Turcji. Król grecki odebrał zarazem zawiżwanie, aby w przeciągu 6 dni odwołał wojska i okręty wysłane do Krety. Co król wobec tego uczyni,

nie wieǳieć musiał przedstosować.

Mate wasze nie za taicie też o \* Rac

K. podał na tenże nie piwy i jakiś się przed sa maczył się, mu, aby przenie chci się na tem, wychodząc mienicy obdzierząc, nieść do mi w drugiej i wyrok tak komorników — L wydany z niebabem odbitce.

“ Ze polskie jak kupcowi z tamtym berlińskim towarzystwem mentarnych berkiem prudnej ulgi c domość te Volksgt., omieszką jest „polski stem, bo ja chajcie! skich kupce ze śmietu ków warszawie dzieć raczy składy kupiezy niemie sie szaowacie do Wasa skidły? tem nauczyszawie wie

— U 22 t. in. j. helma I skata, jak

\* V kamergery mierza do tego nozek proced — W rynarzy sw od opłaty mające n i rozszerze tak przy regul granicza n — P pracy robote kwitowa znie. Zati warunkiem policyj.

\* F obiegu. S tylko rózny lisk, jak 1888 i zna jeden z r między rze pokaleczon Wilhelmow wieczór po cyska, już przyareszta sprzedac własnościa powiecie s

nie wiedzieć jeszcze, ale pewnie będzie się musiał przedniej czy później do uchwały zastosować.

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 3 Marca 1897

— Matki polskie! Czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapominały swojego ojczyzny! Pamiętajcie to o spłwie polskim!

\* Racibórz. Pewien właściciel domu w K. podał na eksmisję swego komornika za to, że tenże nie przyniósł mu do mieszkania dzierżawy i jakiś czas z nią zlegał. Sprawa toczyła się przed sądem okręgowym. Oskarżony tłumaczył się, iż zapowiedział gospodarzowi swoemu, aby przyszedł do niego po dzierżawę, ale ten nie chciał się na to zgodzić. Skończyło się na tem, że sąd skarże właściciela odrzucił, wychodząc z zapatrzywania, że właściciel kamienicy obowiązany jest osobie odbierać dzierżawę. Jeżeli kormornik nie chce jej przynieść do mieszkania. Tego samego zdania był w drugiej instancji sąd ziemiański. Ważny to wyrok tak dla właścicieli domów jak i dla komorników.

\* List pasterski J. E. ks. Kardynała wydany ze względu na wielki post dodamy niebawem do „Nowin Raciborskich” w osobnej odbitce.

\* Zeszłego tygodnia donosiły tak gazety polskie jak niemieckie, że wielu warszawskich kupców zerwało wszelkie stosunki z fabrykantami berlińskimi, od których masami sprowadzali towary, a to w skutek rozpraw parlamentarnych, które wykazały, że Polacy pod beriem pruskiem nie mogą się spodziewać żadnej ulgi co do ucisku języka polskiego. Wiadomość tę powtórzyła też tutejsza „Oberschl. Volksztg.”, ale w dwa czy trzy dni potem nieomieszkała znów zapewnić, że wiadomość ta jest „polską kaczką”, to jest polskim wymysem, bo jakaś tam gazeta napisała, że — słuchacie! — w Warszawie nie ma prawie polskich kupców! Bokiby sobie zrywać można ze śmiechu wobec takiej znajomości stosunków warszawskich! Może nam tedy powiedzieć raczy „Oberschl. Volksztg.”, jakie są składy kupieckie w Warszawie, — rosyjskie, czy niemieckie może lub chińskie. A może się stanowy pan redaktor przejedzie osobicie do Warszawy, by przekonać się, jakie tam są składy? Radzimy mu jednak, aby się przedtem nauczył po polsku, bo to mu się w Warszawie wiele przydać może.

\* Urząd najwyższy rozporządził, że dnia 22 t. m. jako w setną rocznicę urodzin Wilhelma I służba na wszystkich pocztach ma być taka, jak w Niedzieli bywa.

\* Wedle rozstrzygnięcia berlińskiego kamergerichtu wdowa po szynkarzu, która zamierza dalej szynk prowadzić, nie potrzebuje do tego nowej koncesji, ma jednak obowiązek proceder na nowo na policyj zameldować.

\* Wystawiane przez powiatowych weterynarzy świadectwa zbadania świń są wolne od opłaty stempelowej, tak samo świadectwa mające na celu zapobieżenie wewłeczeniu i rozszerzeniu zarazy między bydlem, a więc tak przy wprowadzaniu koni z Rosji, jak i przy regularnych rewizjach na stacyjach pogranicza niemiecko-rosyjskiego.

\* Pracodawca winien odprawionemu z pracy robotnikowi bez wszystkiego oddać kartę kwitową, choćby robotnik nie żądał jej wyrażenia. Zatrzymywać jej nie wolno pod żadnym warunkiem, tek samo nie należy jej wręczać policyj.

\* Falszywe dwumarkówki są znowu w obieg. Są one zresztą dobrze wykonane, tylko różnią się dźwiękiem i mają taki połysk, jakby były potłuszczone. Rok na nich 1888 i znak menniczy A.

\* Gliwice. W Poniedziałek dostał się jeden z robotników fabryki Huldschinskiego między rzemieniem i został bardzo niebezpiecznie pokaleczony. — W domu Posera przy ul. Wilhelmowskiej wszczęta się tegoż dnia pod wieczór pożar, ale zanim straż ognista wkraczała, już płomienie ugaszono. — Masażna Trz. przyaresztowano na ulicy, ponieważ usiłował sprzedać zegarek złoty, który nie był jego własnością. — Kłodnica załatwia w gliwickim powiecie sąsiednie taki i role, jak oko sięgnąć

może, ale szczęściem woda już też opadać zaczęła. Pod Tatyszowem woda przerwała tam.

\* Bytom. Zastępcy miasta postanowili na ostatnim zgromadzeniu sprzedać posiadłości miasta w Czarnymlesie za  $2\frac{1}{2}$  miliona marek. Kupujący, którego chwilowo jeszcze nie wymieniono, ponosi wszelkie koszta przewłaszczenia i winien częścią pewną sumy zaraz spłacić, a resztę dać za hipotekę po  $3\frac{1}{3}$  proc. na cały Czarnymlesie. Wybrano osobną komisję, która ma spisać kontrakt sprzedaży. W skład komisji tej wchodzą: nadburmistrz Brüning, adwokaci dr Stephan i dr. Schroeber i Gutmann.

\* Od Bytomia Zarząd kopalni Karsten-Centrum prostuje wiadomość o wypadku, jaki zeszłego tygodnia spotkał górników, zjeżdżających do szybu, i oświadcza że tylko jeden robotnik odniósł cięższe pokaleczenia; 9 robotników puszczone już po 3 dniach z lazaretu, a reszta lada dzień z niego wyjdzie.

\* Pyskowice. W przykopie w pobliżu miasta znaleziono bez duszy 80 letniego starca nazwiskiem Garwe. Prawdopodobnie wpadł do niej wieczorem i nie mając już siły, by się podnieść, zmarzł w nocy.

\* Mikołów. Wydział obwodowy potwierdził uchwałę zastępców miasta, wedle której od 1 Kwietnia od każdej sprzedaży dobrowolnej czy przymusowej gruntu w Mikołowie położonego miasto pobierać będzie  $\frac{1}{2}$  proc. jako podatek gminny.

\* Pszczyna. Czy Pszczyna należy jeszcze do przemysłowego obwodu górnogórskiego, czy nie? Oto pytanie, które, choć z pozoru niby zupełnie poboczne, dla niektórych ludzi ma wielką wagę. Wedle rozporządzenia prezydenta regencyjnego z 1890 r. przepisy policyjne, ograniczające wyszynk gorących trunków w obwodzie przemysłowym, dotyczą także Pszczyny, którą wyliczono wyraźnie między miastami obwodu przemysłowego. W Czerwcu roku leńskiego obniżono na kolejach o połowę opłatę od dowozu świń do górnogórskiego obwodu przemysłowego. Kiedy jednak masarze pszczyńscy chcieli również korzystać z tego obniżenia, oświadczyła im dyrekcyja kolejowa, że Pszczyna nie zalicza do obwodu przemysłowego i dla tego nie może masarzom udzielić żadnego obniżenia.

\* Królewska Huta. Zeszłego tygodnia zarywano na hucie stary piec wysoki za pomocą dynamitu. Wybuchy były tak silne, że w całym mieście szyby drżały.

\* Królewska Huta. Jeden z najdzielniejszych Wiarusów naszych, znany i szanowany ogólnie mistrz krawiecki Ferdynand Kotula, rozstał się w Piątek z tym światem na zawsze. Był z niego szczery katolik, ale i dobry Polak. Duszą i ciałem przywiązany do wiary św. i języka swych przodków, brał czynny udział we wszystkich sprawach, które nasz ogół obchodzić mogą. Jak w kulturkampie religii, tak potem bronił sprawy polskiej i w swych przekonaniach wytrwał aż do ostatniego tchnienia. Przez długi szereg lat był prezesem Kółka Towarzyskiego, założonego jeszcze Karolem Miarą, dokładając wszelkich starań, aby ono pracowało z pożytkiem ogólnego. Zmarły śp. Ferdynand Kotula doczekał się zaledwie lat 59 życia, mógł więc jeszcze niejeden dziesiątek lat pracować na nisze ojczyznej, gdyby Bóg wszechmogący nie był go już powołał do siebie. Dzielemu bojownikowi za wiare i język aby Pan Bóg sownicie wynagrodził te trudy jego podjęte w myśl Bożą! Niech odpoczywa w pokoju, a pamiętać jego imienia niech będzie dla drugich bodźcem, by poszli jego śladami!

\* W Siemianowicach zabito wściekłego psa. Władza policyjna nakazała z tego powodu wiązać przez 3 miesiące wszystkie psy w Siemianowicach, hucie Jerzego, Laurahucie, Bańgowie, Przełajce, Michałkowicach, Maciejkowicach, Bytkowie i Wełnowcu.

\* Kołanowice. Zeszłej Niedzieli bawiło się kilkoro dzieci nad strumykiem przez wieś płynącym i przytem zauważono w wodzie korzeń zupełnie do korzenia pietruszki. Jedno z dzieci, 8-letnia Franciszka Mateja, zjadło korzeń i już po kilku godzinach nie żyło mimo wszelkich zabiegów lekarskich, bo był to korzeń szaleju, który jest trujący.

\* Bojanowo w Poznańskiem. W czasie biegu pociągu wyskoczył z wagonu więziony z Rawicza, którego w kajdankach wieziono do

Poznania, gdzie miał być przesłuchany jako świadek. Mimo owych kajdanek zdął otworzyć drzwi wagonu i wyskoczył z niego, ale było to jego nieszczęściem, albowiem takich doznał uszkodzeń ciała, że przewieziony do lazaretu, umarł.

\* Kraków. Jarmark wiosenny na konie odbędzie się od 10-go do 15-go Marca t. r. Dnia 12-go Marca będzie się sprzedawało głównie konie chłopskie.

## Rozmaistości.

\* Dowcipny wybieg. Do pewnej szkoły zjechał niespodziewanie inspektor i zaczął dzieci egzaminować w rachunkach. Chcąc się przekonać, czy się dobrze na nich znają, kazał sobie dyktować liczby, a napisawszy je na tablicy, kazał następnie stwierdzić, czy dobrze napisał. Jeden z chłopców dyktuje mu tedy: 548, — ale inspektor z umysłu pisze 548. Chłopiec spostrzegł błąd, ale obawia się powiedzieć inspektorowi, że się pomylił. Bierze się więc na sposób i po krótkim namyśle dyktuje: 548, — ale p. inspektor pisze tym razem 548. Źle! — myśli sobie chłopiec, któremu się już na placu zbiera, — co tu teraz zrobić? Znowu się więc namyśla, a potem rzecze już z płaczem: 338! Niech to teraz piąsz, jak chce!

\* Aluminium było dotychczas metalem uchodzącym za najgorszy. Obecnie pewien Francuz odkrył nowy metal i nazwał go „Partinium”. Metal ten do złudzenia naśladuje srebro i z srebrem się łączy w egniu. Jest o wiele leższy jeszcze od aluminium i jeżeli produkcja jego okaże się tańsza, to aluminium wyprze z obiegu handlowego.

\* Car Mikołaj I i dowcipny pop. Car Mikołaj I w podróżach swych po kraju, miał zwyczaj nawiedzać cerkwie. Popi miejscowi, witając go u wrót, wygłaszały długie, pełne pochebstw mowy, na które car mało zwykle zwracał uwagę. Raz w podobnym zdarzeniu, gdy car oddany swym myślom, nie zważał na treść mowy, zaciekawił go, że pop nader krótko i przedkoja wypowiedział. Uderzony tem zalecił mowę powtórzyć. Pop uczynił to w słowach: „Wnijdź najjaśniejszy władczo ziemski w przybytek Niebleskiego Władczy!“ — i na tem skończył. Wychodząc z cerkwi, car pochwalił mowę, a w dobry wprowadzony humor, ofiarował popowi sto rubli. Pop dziękując za ofiarę, przyjął postawę, zdającą się chcieć coś mówić.

\* Czego żadasz? — zapytał car. — Najjaśniejszy panie, — rzekł z pokora, — raczcie powtórzyć!... I car datkę powtórzył.

## Ruch w Towarzystwach.

\* Szobiszowice. Zapowiedziane na zeszłą niedzielę zebranie Towarzystwa katolickiego nie odbyło się dla ważnych przyczyn, ale za to odbędzie się z całego powrotem w przyszłą niedzielę, dnia 7-go Marca o godzinie 4 po południu na sali p. Adlera. Na zebraniu tem, jak w ogóle odtąd na każdym będzie przewodniczyć prezes nasz, czcigodny ks. proboszcz. Ponieważ na tem zebraniu ważne sprawy mają być załatwione, jako też wygłoszone ciekawe odczyty, dla tego prosimy wszystkich członków oraz tych obywateli polskich z Szobiszowic, którzy zostaną chcieli członkami tego Towarzystwa, aby jak najliczniej przybyli na to zgromadzenie. Życzeniem naszego wielebnego ks. prezesa jest, aby jeszcze w tym miesiącu jak najwięcej członków do Towarzystwa wstąpiło, bo od 1-go Kwietnia pod miasto Gliwice należeć będzie. Jeszcze raz więc upraszczamy wszystkim o liczne przybycie na zgromadzenie.

ZARZĄD.  
— Wojtowawieś. Dnia 7-go Marca o godzinie 4 po południu odbędzie się u pana Nowaka w Wojtowawie zgromadzenie związku wzajemnej pomocy z Bytomia. Na zgromadzenie to zapraszamy wszystkich braci z Ostropy, Wojtowawieś, z Gliwic i okolicy.

## Poczta redakcyj.

Panu K. na Starejwi. Przysiąły jarmark zostanie odłożony i odbędzie się, ileśmy się dowiedzieli, 6 Kwietnia, jeżeli prezydent rencencyjny na to się zgodzi. Czy na jarmark ten będzie wolno także spędzać bydło, powiedzieć nie możemy. W ostatnim czasie nie zaszedł wprawdzie w powiecie żaden wypadek zarazy i dla tego jest prawdopodobieństwo, że jarmark na bydło będzie się mógł odbyć, ale jeden jedyny nowy wypadek może nadzieję tę zniweczyć.

## 4-ty zeszyt „Dziejów Śląska”

jest już do nabycia.

Treść zeszytu 4-go: Stosunki wewnętrzne: Mieszczaństwo, Król chłopów. Niemcy w Polsce. Święci polscy patronowie. Klasztory i fundacje pobożne. Potęga Kościoła. Nauka i szkoły. Kazimierz W. obrońca biskupstwa wrocławskiego. Książę Bolesław świdnicki. VI. Śląsk pod Luksemburczykami. Król Ludwik węgierski. Władysław Opolski. Zygmunta Luksemburczyka. Zamiraj polskich panów. Krzyżacy a Litwini. Ziemowit Mazowiecki. Królowa Jadwiga i Wilhelm austriacki.

### Obrázek:

Grobowiec św. Stanisława w katedrze na Wawelu w Krakowie. Święty Jacek. Grobowiec św. Jacka w kościele dominikańskim w Krakowie. Biogosławiony Czesław. Kościół św. Krzyża we Wrocławiu. Grobowiec biskupa Przeclawa w katedrze wrocławskiej. Król Bolesław świdnicki. Grobowiec Bolesława świdnickiego. Kazimierz Wielki, król chłopów. Pieczęć Władysława Opolskiego. Grobowiec biskupa Cezarego we Wrocławiu.

**4**

Kto zamówi 4 egzemplarze „Dziejów”, ten otrzyma przesyłkę franko. Kto zamówi 10 egzemplarzy, ten otrzyma 11-tym egzemplarzem darmo i franko. Można przesyłać pieniądze od razu na całe dzieło w ilości 3 marek i 50 fen. na porto. Drobniejsze sumy można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Zeszyt 80 fen., z przes. 85 fen. Kto nadeśle w znaczkach 1 markę 20 fen., odbierze wszystkie 4 zeszyty „Dziejów”, które dotąd wyszły.

Odsprzedającym wysoki rabat.

Zamawiać można u wszystkich pp. księgarzy, agentów „Katolika”, „Nowin Raciborskich” i „Gazety Opolskiej”, a w przest.

**Wydawnictwa  
„KATOLIKA”  
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)**

## Miejskie realne gimnazjum w RACIBÓRZU.

Rok szkolny 1897/98 rozpoczyna się we Wtorek, dnia 27 Kwietnia. W ten dzień przed południem o godzinie 8 nastąpi w realnym gimnazjum (plac Probożański) egzamin celem przyjęcia nowych uczniów, do czego należy przedłożyć świadectwo urodzenia, chrztu i szczepienia ospą i świadectwo edyktu zwiadzanej na końcu szkoły. Egzamin należy się poprzedzić ustnie lub pisownią do dyrektora realnego gimnazjum pana dr. Krause (Zwingerstr. 6).

Na pewne przyjęcie do seksty mogą tylko wszelkie zameldowani uczniowie liczyć. Realne gimnazjum obejmuje 6-liniową naukę, a lacinę zaczyna się w sekciach. Świadectwo dojrzałości uprawnia do służby jednoroczej, jako też m. i. do zawodu aptakarskiego i do niższych urzędów (Subalterndienst). Szkolne wynoszą dla tutejszych 20 m., dla zamiejscowych 25 m. kwartalnie. Racibórz, 28 Lutego 1897.

## Magistrat.

**I Tragarze, jako też  
wszelkie wyroby żelazne, papę na dachy  
uważają za znakomitą,**

**smolewic (Theer), gips, trzecinowe  
maty, cement opolski,  
oraz wszelkie inne artykuły do budowli kupuję  
się u mnie najlepiej, najtaniej i najrzetelniej.**

**Saul Cohn, Racibórz,  
sklep żelazny, ul. Odrzańska nr. 5 i plac Stajenny.**

Różaniec żywy i pieśni 20 f., bez pieśni 15 f., ta- jemnice różanca żywego 10 fen., świadectwo wstępne 3 fen., świętą drogą Krzyżową bl. Leonarda da Porte Maurizio 15 fen., modlitwa do N. Sakram. oltarza 20 fen., nabożeństwo do św. Józefa 20 fen., nabożeństwo do Maryi Panny Bolesnej 30 fen., statuty bractwa matek chrześcijańskich 5 fen., wykaz przyjęcia do bractwa trzeźwości 5 fen. Te przedmioty nabyć można także w niemieckim języku. Dalej Jezus na krzyżu i w grobie 30 fen., dr. Fr. Lorisera rachunek sumienia 15 fen., modlitwa św. Gertrudy, oprawa i nieoprawne. Sprawdzać można przez F. Blühm, księgarzem nakładowym, Münsterberg n. Śląska.

**Szwiartnia grudu**  
po Mikołaju Cyranu w Proszewcu będzie sprzedawana w lokalu p. Horaka w Niedzielę 7-go Marca po południu z wolnej ręki.

### Agata Cyranek.

Wapno „...” Węgle! Pedaj do wiadomości, że jestem Panem Plegzy w Opolu wyjątkowym następcą w sprzedaży

• kamieni cementowych, • jako to: patentowanej dachówki (sposób przytwierdzania głowy jest własnością fabryki), fiastrówki, rur i żłobów itd. Zapłata wygodna pending ugody. Zamówienia przyjmuje i udziela bliższych wiadomości (kw. Rossa w Nendzy.

**Na parę zasiewów**  
polecam wszelkie nasiona ogrodowe, jako to: kapusty, kapusty wiejskiej (Weischkraut), marchwi i t. d. w jak najlepszym gatunku, oraz wszelkie nasiona rolnicze, jako to: świdki, marchew, kwiatki, i t. d. po niskich cenach pod gwarancją 90 proc. kiejkowania.

**Józef Wilczek,**  
Racibórz, ul. Opawska 4.



W mym składzie towarów manufakturowych i korzennych jest miejsce

**ucznia**  
wolne.  
**H. Bartenstein**  
w Kuźni Raciborskiej.

## Posiadłość

34 morgi liczące, w tem 4 morgi łąk, jest bez inwentarza na sprzedaż. W płata podległy umowy. Bliższych wiadomości udzieli właściciel

**J. Krupa,**

w szklarni w Bytomiu.

Natychmiast jest u mnie wolne miejsce

## ucznia

ogrodniczego. Chłopcy po- rządnych rodzin niech się do mnie zgłoszą. (39)

**Max Wrzodek,**

ogrodnictwo handlowe, Racibórz, ul. Ogrodowa 16

Do opracowania najtrudniejszych procesów cywilnych i karnych poleca swoje usługi

**koncepcyjant Siegmund**

39) na Ostrowie, gościniec Kotzara.

Najlepsze okrągłe  
kuchy lniane,  
**groch** kuchenny!  
na zasiew,  
maisz i otreby  
polecam po najniższych cennach a oddaj każdą ilość  
jak najtaniej. (62)

**Sieg. Bielschawsky,**  
Starawieś p. Raciborzu.

Do większej trzo-  
dy bydła pożąda-  
ny jest

**energ. krowiarz**  
posiadający długotrwale wła-  
dectwa.

Zgłoszenie pod A. K. 100 w ekspedycji Nawis Racib.

45) **Uczeń**

niech się do mnie zgłosi.

**Karol Krömer,**  
mistrz piekarski w Raciborzu

## Budujecie w tym roku?

Zanim rozpoczęcie budowy, każ-  
cie sobie dać mój tegorocznego cennik  
na wszystkie

## artykuły budowlane!

Mimo podrożenia cen, jakie natu-  
pilo, jestem w takim położeniu, że mogę Wam udzielić  
najtańszych cen wyjątkowych na wszelkie artykuły, których  
potrzebujecie do budowy!

**J. Wiglenda, handel żelaza,**

Racibórz, Rynek 2. (45)

Zaproszenia  
na  
wesele i hali.

Cyrkularze.  
Rachunki.

## Drukarnia

## „Nowin Raciborskich”

Racibórz,

ul. Pańską Nr. 11

wykuje

## wszelkie robaty

Statuty.  
Programy.

w zakres drukarstwa wchodzące,

jako to:

Formularze  
wszelkiego  
rodzaju.

Plakaty.  
Bilety.

Hagłówki  
na listach  
i kopertach.

Karty  
legitymacjne

Poszukuje się  
szczepnych trzęsień  
do obsadzenia drogi, od 150  
do 200 sztuk.

Zgłoszenia ustne lub pi-  
śmienne z podaniem ceny  
przyjmuję (58)  
urząd gminy w Gamowie.

Hamburga kawa,  
fabrykat silny i dobrego smaku,  
wysyła po 60 fen. 180 fen.  
funt w paczkach funtówcej

Ferd. Rahmstorff,  
Ottensen b. Hamburg. (Ao 100)